

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Russologica IV (2011)

Bogdan Walczak

Języki słowiańskie wśród języków świata dawniej i dziś

Niniejszy artykuł wypadałoby zacząć od zwięzłej charakterystyki dzisiejszej sytuacji językowej naszego globu, co jest z wielu względów zadaniem niełatwym. Niepodobna nawet względnie dokładnie stwierdzić, ile języków jest dziś na świecie w użyciu. W różnych opracowaniach można znaleźć bardzo różne liczby¹. Moim zdaniem najbardziej wiarygodna jest tu liczba od 6500 do 7000 języków². Rozbieżność ocen ma głównie dwa źródła. Pierwsze wynika z faktu, że nie ma kryteriów pozwalających na odróżnienie – by się w tym miejscu posłużyć współczesną terminologią lingwistyczną – „[...] etnolektu ze statusem odrębnego języka od etnolektu ze statusem dialektu czy gwary jakiegoś języka”³. Drugim źródłem niemożności ustalenia liczby języków świata jest brak dokładniejszej wiedzy o wielkiej liczbie etnolektów, przede wszystkim tzw. egzotycznych, używanych w tropikalnych lasach Amazonii czy Azji Południowo-Wschodniej, w górach Nowej Gwinei, Pamiru, Hindukuszu czy Himalajów lub wysp południowego Pacyfiku. Zaledwie 5% języków świata doczekało się

¹ By się ograniczyć tylko do polskiej literatury przedmiotu: Marian Jurkowski (*Wstęp*, [w:] *Wielka encyklopedia geografii świata*, t. XIV: W. Maciejewski, *Świat języków*, Poznań 1999, s. VII) szacuje liczbę języków świata na ponad 8000, Witold Maciejewski (op.cit., s. 3) – na 6000–7000, natomiast Alfred F. Majewicz (*Języki wymierające i wyrażone – stan i perspektywy*, [w:] W. Maciejewski, op.cit., s. 96) – na 6500–7000. Majewicz, najlepszy polski znawca zagadnienia, autor najnowszej polskiej syntezy w tym zakresie (*Języki świata i ich klasyfikowanie*, Warszawa 1989), uwzględnił w swojej opinii dane najnowszych wielkich syntez językoznawstwa porównawczego (R.E. Asher i in., *The Encyclopedia of Language and Linguistics*, t. I–X, Pergamon Press, Cambridge 1993 i Ch. Moseley, R. E. Asher, *Atlas of the World's Languages*, Routledge, London–New York 1994), jego opinia wydaje się więc najbardziej prawdopodobna.

² Zob. przypis 1.

³ A.F. Majewicz, *Języki wymierające...*, s. 95. Zob. na ten temat B. Walczak, *Język czy dialekt – problem lingwistyczny?* [w:] *Korowód idei i metod. Prace na jubileusz Profesora Czesława P. Dutki i Zakładu Teorii Literatury*, pod red. G. Kubińskiego i M. Mikołajczak, Zielona Góra 2006, s. 23–32 i idem, *Status etnolektu (problem „język czy dialekt”) w polskiej literaturze językoznawczej*, [w:] *Leksykalno-stylistyczne zjawiska w polszczyźnie ogólnej*, pod red. E. Skorupskiej-Raczyńskiej i J. Rychter, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 115–124.

satysfakcjonujących opisów (w postaci słowników jedno- lub/i dwujęzycznych, gramatyk i podręczników służących do ich nauki). 20% (a więc około 1300) języków ma jedynie opisy cząstkowe. Utrwalonymi tekstami dysponujemy w odniesieniu do 30% języków. O 70% wiemy właściwie tylko tyle, że istnieją.

Współczesną sytuację językową świata charakteryzują głównie dwa zjawiska: rosnąca, nasilająca się dysproporcja językowego podziału naszego globu oraz nieznane dotąd w dziejach świata przyśpieszenie procesu wymierania języków.

Dysproporcje w językowym podziale świata istniały zawsze. Zawsze były języki wielkich (tzn. licznych) wspólnot: ludów, narodów, społeczeństw itp. – i języki o niewielkiej liczbie użytkowników. Dziś jednak te dysproporcje przybierają wręcz trudne do wyobrażenia wymiary. Kilka liczb dla ilustracji tej tezy (trzeba tu cały czas pamiętać, że przyjęliśmy jako najbardziej prawdopodobną liczbę języków świata 6500–7000).

I tak ponad połowa ludności świata mówi tylko 12 językami. Są to: chiński (w pięciu odmianach) – 1 mld 200 mln użytkowników, czyli 20,8% ludności świata, angielski (jako ojczysty, liczy się więc tu tylko jego *native speakerów*) – 460 mln użytkowników, czyli 8% ludności świata, hindi – 433 mln użytkowników, hiszpański – 365 mln, portugalski – 177 mln, arabski – 160 mln, rosyjski – 150 mln, japoński – 125 mln, francuski – 123 mln, indonezyjski – 120 mln, bengalski – 119 mln i niemiecki – 98 mln. Może jeszcze bardziej uderzające jest inne zestawienie: około 98% ludności świata posługuje się 2% języków świata (te 2% to około 140–150 języków), natomiast około 98% języków świata (jest to wciąż jeszcze liczba 6500–7000) jest używane przez zaledwie 2% ludności świata. Jak to komentuje najlepszy polski specjalista w tej dziedzinie, Alfred F. Majewicz:

Ta olbrzymia dysproporcja jednoznacznie wskazuje na istnienie relatywnie małej liczby języków tak zwanych dużych [dodajmy, że zaledwie 11 języków przekracza 100 mln użytkowników, zaś jedynie 50 języków ma populacje użytkowników mieszczące się w przedziale od 99 do 10 mln; dodajmy też, że zdaniem Waltera Onga zaledwie 78 języków ma rozwinięte odmiany pisane⁴ – B.W.], oraz ogromnej większości języków tak zwanych małych, języków o mniejszym zasięgu używalności (ang. *lesser-used languages*, franc. *langues moins répandues*)⁵. „Populacje użytkowników bardzo wielu języków nie przekraczają 100 000; są jednak bardzo liczne języki o liczbie użytkowników liczonej w tysiącach zaledwie, setkach, a nawet dziesiątkach⁶.

Na przeciwnym biegunie największych (jak chiński, angielski, hindi itd.) sytuują się takie języki jak (dane z początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku): menomini – 50 użytkowników, tuscara – 30 użytkowników, iowa – 5, osage – 5 (wszystkie wyżej wyliczone to języki Indian Ameryki Północnej, a wśród nich menomini to jeden z najlepiej poznanych i opisanych – dzięki badaniom Charlesa F. Hocketta – języków indiańskich), ubychijski (północnokaukaski język z rodziny azjanickiej) – 1 użytkownik⁷.

⁴ Zob. W. Ong, *Oralność i piśmienność*, Lublin 1992.

⁵ A.F. Majewicz, *Języki wymierające...*, s. 96.

⁶ Ibidem, s. 98.

⁷ Zob. M. Krauss, *The World's Languages in Crisis*, Language 68, 1, 1992, s. 4–10.

Skrajnie nieproporcjonalna jest też geograficzna dystrybucja języków. Są obszary, nieraz bardzo wielkie, względnie jednolite pod względem językowym, a są inne, gdzie na relatywnie niewielkim terytorium jest w użyciu wiele języków. Raz jeszcze oddajmy głos Alfredowi F. Majewiczowi:

Na niewielkich obszarowo wysepkach może występować do kilkudziesięciu różnych języków, bywają też wielojęzyczne wioski, gdzie granica między społecznościami mówiącymi różnymi językami przebiega wzdłuż wewnątrzwioskowych ścieżek. Takimi obszarami są przede wszystkim Nowa Gwinea [absolutny rekord zróżnicowania językowego – w użyciu jest tam około 100 odrębnych rodzin języków papuaskich – B.W.], podnóża Himalajów, Hindukuszu i Pamiru, Azja Południowo-Wschodnia (południowe Chiny, północny Wietnam, północna Tajlandia), wyspy Indonezji i niektórych państw wyspiarskich południowego Pacyfiku, okołorównikowe obszary Afryki, Amazonia, Kaukaz i tym podobne⁸.

Państwami o największym zróżnicowaniu językowym są: Papua Nowa Gwinea – co najmniej 850 języków (również dalej na pierwszym miejscu podają minimalną liczbę języków), Indonezja – 670 języków, Nigeria – 410, Indie – 380 (według niektórych źródeł znacznie więcej, około 1300–1500, ale według tych źródeł w Papui Nowej Gwinei jest w użyciu ponad 3000 języków; jedna i druga opinia nieprawdopodobna), Kamerun – 270, Australia – 250 (lecz niemal wszystkie tubylcze bliskie są wymarciu), Meksyk – 240, Kongo (dawnej Zair) – 210, Brazylia – 210, Chiny – około 200 itd. Około 5000 języków występuje na terytorium zaledwie 22 państw (na 192 suwerenne państwa świata według stanu z roku 1996), choć często przekracza ich granice.

Na przeciwnym biegunie sytuują się takie w najwyższym stopniu jednolite pod względem językowym państwa jak: w Europie Portugalia – 99,5% portugalskojęzycznych Portugalczyków i Islandia – 98,5% islandzkojęzycznych Islandczyków, a w Azji Japonia – ponad 99% japońskojęzycznych Japończyków, Korea – ponad 99% koreańskojęzycznych Koreańczyków (dotyczy to obu państw koreańskich) i – co może być zaskakujące – Bangladesz – 97,6% bengalskojęzycznych Bengalczyków.

Europa, z wyjątkiem Kaukazu (którego przynależność geograficzna jest, jak wiadomo, sporna: na obszarze między Morzem Kaspijskim a Morzami: Czarnym i Azowskim granica Europy i Azji przebiega albo Obniżeniem Kumsko-Manyckim (w takim ujęciu cały Kaukaz pozostaje poza Europą), albo głównym grzbietem kaukaskim, albo na południe od Kaukazu (a w takim ujęciu cały Kaukaz wchodzi w skład Europy)), należy do obszarów o stosunkowo niewielkim zróżnicowaniu językowym. Używa się w niej około 130 języków, podczas gdy w Ameryce – ponad 2000 (a według najbardziej rygorystycznych szacunków przynajmniej 1230) czy w Afryce – około 2 000 (choć według „minimalistycznych” danych zaledwie 572).

Choć trochę uwagi należy teraz poświęcić drugiemu wyróżnikowi współczesnej sytuacji językowej świata, a mianowicie gwałtownemu przyśpieszeniu procesu wymierania języków. Oczywiście języki wymierały zawsze. Wymarły języki tak wielkich i świetnych cywilizacji jak sumerska, akadyjska czy hetycka. W Europie w naszych czasach dysponujemy w tym względzie nawet szczegółowymi danymi. I tak w 1777 roku w wieku 102 lat zmarła Dolly Pentreath, ostatnia użytkowniczka

⁸ A.F. Majewicz, *Języki wymierające...*, s. 97–98.

języka kornickiego (celtycki język z grupy brytańskiej, używany w Kornwalii). W 1893 roku zmarł Tuone Udaina, ostatni użytkownik języka dalmatyńskiego (język romański używany na wybrzeżu dalmatyńskim i okolicznych wyspach). W 1948 roku dokonano nagrań na płycie gramofonowej tekstów języka manx (inaczej mański – język celtycki z grupy goidelskiej, używany na wyspie Man położonej na Morzu Irlandzkim): informatorem był stuletni podówczas John Joseph Kneen, jeden z ostatnich użytkowników tego języka (ich liczbę szacowano w 1950 roku na 10 osób). Przykłady można by mnożyć.

Oczywiście data śmierci ostatniego użytkownika nie jest tożsama z datą wygaśnięcia języka. W rzeczywistości język umiera wcześniej niż jego ostatni użytkownik – umiera wówczas, gdy ustaje jego przekaz międzypokoleniowy, tzn. gdy język przestaje być przekazywany młodszemu pokoleniom.

Jak już wspomnieliśmy, dziś proces wymierania języków gwałtownie przybiera na sile. Według danych ONZ w dobie obecnej co dwa tygodnie na świecie wymiera jeden język, przy czym nie widać najmniejszych możliwości zahamowania tego procesu; wręcz przeciwnie, będzie się on z pewnością nasilał. Według wiarygodnych prognoz w ciągu najbliższych dwudziestu lat, a więc jeszcze za życia większości z nas, z powierzchni ziemi zniknie ponad połowa języków jeszcze dziś będących w użyciu (przypomnijmy, że tę liczbę oszacowaliśmy na 6500–7000 języków). Wprawdzie niektórzy specjaliści kwestionują prognozowane tempo procesu (przesuwając feralną datę wymarcia ponad połowy języków w głąb bieżącego wieku), jednak co do rozmiarów strat panuje pełna zgoda.

Trudno, by było inaczej, gdy wspomniana wyżej prognoza ma solidną podstawę w postaci alarmujących danych o przekazie międzypokoleniowym na gruncie wielu języków. Na przykład wiadomo, że z 20 rdzennych języków Alaski młodszemu pokoleniom przekazywane są tylko dwa. Spośród 187 tubylczych języków Kanady i USA aż 149 (tzn. 80%) wykazuje przerwy w przekazie międzypokoleniowym. Na północnych krańcach Rosji z 30 języków tubylczych przekazywane są trzy. I tak dalej. Języki, na których gruncie przekaz międzypokoleniowy został przerwany, to – nawet niezależnie od liczby żyjących jeszcze użytkowników – „języki w stanie śmierci klinicznej” (według trafnego określenia Alfreda F. Majewicza)⁹. O wielu językach nie wiemy, czy żyją jeszcze (i w jakiej liczbie) ostatni ich użytkownicy. W Europie dotyczy to w szczególności wymierających języków ugrofińskich z grupy bałtofińskiej, używanych w Rosji na obszarze między Petersburgiem a jeziorem Ładoga, jak wepski (zwany inaczej czudzkim), wotski, ingryjski (inaczej iżorski) czy liwski (ten ostatni, inaczej niż poprzednie, używany na Łotwie, nad Zatoką Ryską).

Za granicę bezpiecznej przyszłości języka przyjęło się uważać jego minimum stutysięczną populację użytkowników. Choć może się to wydawać nieprawdopodobne, języków takich jest zaledwie około 600, a więc mniej niż 10% wszystkich języków świata. Jednak w rzeczywistości sprawa jest o wiele bardziej złożona. Z jednej strony zdumiewającą żywotność i stabilność liczby użytkowników w ciągu wieków wykazuje wiele języków papuaskich, australijskich, austronezyjskich czy kaukaskich, których liczba użytkowników nie przekracza setki osób (a na przykład językowi aleuckiemu, używanemu na Wyspach Komandorskich, już w 1846 roku prorokowano rychłą śmierć – i proroctwa takie powtarzały się w latach 1919, 1963

⁹ Ibidem, s. 103.

i 1983 – a tymczasem, choć dogorywający, język aleucki żyje do dziś), z drugiej zaś – w warunkach nowoczesnej cywilizacji, na przykład w warunkach europejskich, stutysięczna populacja użytkowników języka nie gwarantuje jego bezpiecznej przyszłości. W dzisiejszych warunkach europejskich język, którego liczba użytkowników, spadając, osiągnie stan rzędu może nawet kilkuset tysięcy, skazany jest na postępujący uwiąd. Małe narody czy grupy etniczne, w warunkach współczesnych z reguły dwujęzyczne, nie są w stanie utrzymać swojego języka etnicznego w funkcji języka standardowego obsługującego wszystkie dziedziny życia zbiorowego, o pełnym profilu odmian funkcjonalnych, z odmianą naukową (obejmującą pełne spectrum dziedzin i dyscyplin naukowych z ich specjalistyczną terminologią) włącznie. A wycofanie języka ojczystego z nauki, wyższych szczebli systemu oświatowego, środków masowego przekazu informacji itd. i ograniczenie go do sfery życia rodzinnego i prywatnego oznacza – w warunkach dwujęzyczności – początek końca. Dlatego faktycznie zagrożone są na przykład wszystkie języki celtyckie: irlandzki z liczbą użytkowników od 20 000 do 40 000–50 000 (mimo statusu języka państwowego – obok angielskiego – w Republice Irlandii), szkocki z liczbą użytkowników przekraczającą 90 000, walijski z liczbą użytkowników szacowaną według jednych źródeł na 400 000, a według innych nawet na 500 000–800 000 (tak czy owak najżywotniejszy dziś język celtycki), i bretoński (używany we francuskiej Bretanii), o którym najmniej wiadomo na skutek centralistycznej polityki językowej Francji (prawdopodobnie liczy on ponad 10 000 użytkowników). Wśród języków słowiańskich do zagrożonych należą języki łużyckie, w szczególności dolnołużycki (którego liczba użytkowników, wyłącznie dwujęzycznych, nie przekracza pewnie kilku tysięcy).

Warto w tym miejscu przypomnieć, że nie znamy wypadku wskrzeszenia języka, który w ścisłym tego słowa znaczeniu wymarł. Przywoływany zwykle w tym kontekście casus języka hebrajskiego nie może być przykładem takiej sytuacji. Hebrajski nigdy nie był *stricto sensu* językiem martwym. Wprawdzie przed przeszło dwoma tysiącami lat ustał przekaz międzypokoleniowy hebrajskiego prymarną drogą jego naturalnej akwizycji w rodzinie i hebrajski wyszedł z użycia jako język potoczny, nie ustał jednak nigdy jego przekaz międzypokoleniowy drogą nauki szkolnej i przez te dwa tysiące lat był hebrajski językiem religii i nauki. Współczesne „wskrzeszenie” hebrajskiego polegało więc jedynie na przywróceniu jego naturalnej akwizycji w rodzinie i na poszerzeniu funkcji (zakresu stosowalności) – aż do funkcji języka państwowego Izraela i potocznego języka większej części społeczeństwa izraelskiego.

Jedyną szerzej znaną próbą wskrzeszenia języka *stricto sensu* martwego jest próba restytucji wymarłego w XVIII wieku języka kornickiego. Dzięki wytrwałości i uporowi grupy zapaleńców, dziś już sięgającej liczby kilkuset osób, wychodzą w języku kornickim czasopisma, tomiki poezji i prozy, nowe tłumaczenia Ewangelii, podręczniki (z kasetami magnetofonowymi) do nauki języka kornickiego itd. Najwięksi entuzjaści usiłują rozmawiać na co dzień po kornicku i przekazywać ten język swoim dzieciom. Na mniejszą skalę i z mniej spektakularnymi wynikami podejmuje się takie próby w odniesieniu do wymarłego w połowie XX wieku języka mańskiego. Nie brak i prób bardziej skrajnych. Do najosobliwszych należy niewątpliwie przedsięwzięta przez grupę łódzkich językoznawców (indoeuropeistów i filologów klasycznych) próba restytucji nie zaświadczonego w żadnym tekście,

rekonstruowanego języka praindoeuropejskiego (wspomnieni lingwiści układają w tym języku oryginalne teksty, a podobno nawet usiłują nim mówić).

Pomijając ostatni przykład, który wolno traktować jako rodzaj naukowej zabawy, trzeba stwierdzić, że realne szanse powodzenia prób wskrzeszenia języków martwych są znikome. Najprawdopodobniej nie uda się wyjść poza to, co osiągnęli entuzjaści języka kornickiego, a co można by nazwać swego rodzaju wegetacją języka o statusie swoistego skansenu.

Pomijam już tu zagadnienie uregulowań prawnych (w skali międzynarodowej) zmierzających do ochrony języków zagrożonych (stosowne dokumenty, jak Ateńska Deklaracja Praw Mniejszości, Konwencja Ramowa na rzecz Ochrony Mniejszości Narodowych, Europejska Karta Języków Mniejszościowych/Regionalnych, Deklaracja Praw Mniejszości ONZ itp. są stosunkowo łatwo dostępne) i przechodzę do miejsca języków słowiańskich na tak nakreślonej mapie językowej świata.

Od czego zależy miejsce danego języka wśród innych? W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na następujące czynniki:

„Rangę języka określa: liczba użytkowników, ich rozprzestrzenienie i aktywność handlowa [raczej należałoby to ująć szerzej: gospodarcza – B.W.], potencjał wytwórczy i naukowy, poziom materialny, dochód, wartość i rola literatury [znów należałoby to ująć szerzej: kultury – B.W.], znaczenie wojskowe”¹⁰.

Pierwszy z tych czynników sytuuje języki słowiańskie bardzo wysoko. Rosyjski, z liczbą użytkowników szacowaną na 150, a nawet (według niektórych źródeł) 170 mln (co jednak mało prawdopodobne), mieści się wśród 11 największych języków świata o ponadstumilionowych populacjach użytkowników. Polski, z liczbą od 42 (minimum) do 48 (maximum) mln posługujących się nim – w Polsce i za granicą – jako pierwszym językiem, sytuuje się na końcu drugiej lub na początku trzeciej dziesiątki (przypomnijmy raz jeszcze: na 6500–7000 języków świata). Trzeba tu wyjaśnić, że dane statystyczne wielu państw pozostawiają, gdy chodzi o ścisłość i wiarygodność, wiele do życzenia, co nie pozwala na bardziej precyzyjne ustalenie miejsca polszczyzny. Wśród 50 (po czołowej jedenastce) języków, których populacje użytkowników mieszczą się w przedziale od 99 do 10 mln, oprócz polszczyzny sytuuje się ponadto: ukraiński z liczbą prawie 39 mln użytkowników, czeski z liczbą 12 mln użytkowników i serbochorwacki (tak wciąż jeszcze w wielu kompendiach językoznawczych) z liczbą od 18 do 20 mln. Jeśli jednak, uwzględniając realną sytuację językową na obszarze byłej Jugosławii, podzielimy go na serbski, chorwacki, bośniacki i czarnogórski, wypadnie on z grupy 50 języków o populacji od 99 do 10 mln.

Pozostałe języki słowiańskie (w niniejszym referacie nie uwzględniam tzw. (termin Aleksandra Duličenkii¹¹) mikrojęzyków słowiańskich jak kaszubski czy łemkowski (rusiński)) sytuują się w grupie około 600 języków (mniej niż 10% języków świata), których liczba użytkowników przekracza 100 tysięcy: bułgarski – 9 mln, serbski – 8,6 mln, białoruski – 6–7 mln (liczba stanowczo zawyżona), chorwacki – 6,8 mln, słowacki – 6 mln, słoweński – 2 mln, macedoński – 2 mln, bośniacki – 2 mln i czarnogórski – 700 tysięcy. Jedynie wymierające – jak już wspomnieliśmy – języki

¹⁰ W. Maciejewski, op. cit., s. 39.

¹¹ A.D. Duličenko, *Slavjanskie literaturnye mikrojazyki. Voprosy formirovanija i razvitija*, Tallin 1981.

łużyckie nie mieszczą się w tej grupie: górnołużycki z liczbą 55 tysięcy użytkowników i dolnołużycki z liczbą 12 tysięcy użytkowników (zdaniem sorabistów obie liczby znacznie zawyżone).

Ponadto (co bardzo ważne) o wszystkich językach słowiańskich można (*mutatis mutandis*) powiedzieć to, co Witold Maciejewski powiedział o języku polskim:

[...] sytuacja polszczyzny jest wzorcowa: Polacy są narodem, który ma swój język i nie ma drugiego narodu, który uznawałby polszczyznę za swój język etniczny. [...] jest to język wyposażony w kompletny zestaw atrybutów. [...] jest [etnolektem] ogólnonarodowym, skodyfikowanym, posiada odmianę pisaną o przynajmniej sześciusetletniej tradycji, ma własne odmiany funkcjonalne, socjalne i terytorialne, jest wreszcie językiem oficjalnym, obowiązującym na terytorium RP¹².

Spośród czynników przesądzających o randze języka, wyliczonych wyżej, najważniejsze wydają się dwa: stopień jego uprawy, a zwłaszcza prestiż zależny od prężności politycznej i ekspansywności kulturalnej społeczeństwa jego użytkowników. Wiedział o tym już w XVI wieku Łukasz Górnicki, gdy tak wyjaśniał ówczesną pozycję łaciny:

[...] rzymski język dla tego jest wzięty, iż ci, którzy nim mówili, władali wszystkim światem. [...] za królów rzymskich nie była w takiej wadze rzymska mowa, ani tak obfita; czemu? iż i ubogie było jeszcze państwo, i nie uczynili go byli jeszcze Rzymianie pisaniem poważnych rzeczy obfitym. Aż potem, gdy męstwo a sprawiedliwość rzymska świat posiadała, a oni uczeni Rzymianie poczęli to, czego się u Greków nauczyli, łacińskim językiem pisać, toż się dopiero ten język podniósł i przyszedł ku tej doskonałości, którą teraz widzimy¹³.

Nie inne są przyczyny dzisiejszej światowej kariery angielszczyzny: angielski się szerzy i cieszy w skali światowej wciąż rosnącą popularnością za sprawą i w wyniku roli, jaką pod względem politycznym, gospodarczym, kulturalnym i cywilizacyjnym odgrywała w skali światowej w drugiej połowie XIX wieku Wielka Brytania, a w wieku XX, w szczególności w jego drugiej połowie, Stany Zjednoczone.

Historia polszczyzny w pełni potwierdza tezę Górnickiego. Potęga polityczna państwa Jagiellonów i Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ekspansywność kulturalna i prestiż językowy społeczeństwa użytkowników polszczyzny dobrze tłumaczą jej historyczną pozycję w Europie, zwłaszcza środkowo-wschodniej. Zewnętrznymi wykładnikami tej pozycji były takie fakty, zjawiska i procesy językowe jak (fakt o wymiarze symbolicznym) miejsce polszczyzny w renesansowym wielojęzycznym słowniku Ambrożego Calepina (przed angielskim!), wpływ, jaki wywierała na inne języki Rzeczypospolitej, przede wszystkim na język ruski Wielkiego Księstwa Litewskiego i południowo-wschodnich województw koronnych, wpływ wykraczających nawet poza granice Rzeczypospolitej, gdyż obejmujący księstwa rumuńskie, Mołdawię i Wołoszczyznę (w XVII wieku, okresie największego nasilenia polskich wpływów kulturalnych, znajomość języka polskiego stała się w wyższych

¹² W. Maciejewski, op.cit., s. 16–17.

¹³ Cyt. według: W. Taszycki, *Wybór tekstów staropolskich XVI–XVIII wieku*, wyd. III, Warszawa 1969, s. 68.

warstwach społeczeństwa rumuńskiego znamieniem starannego wykształcenia i wyższej kultury), oraz Moskwę (gdzie w drugiej połowie XVII wieku, za panowania cara Aleksego Michajłowicza, polszczyzna stała się, w sferach dworskich i w kręgach bogatego bojarstwa, językiem modnym), wreszcie równorzędna wobec języka niemieckiego pozycja polszczyzny na obszarach językowo mieszanych, głównie w Prusach Królewskich (zrazu też Książęcych) i na Śląsku w XVI, XVII, a nawet jeszcze w XVIII wieku¹⁴. Dopiero osłabienie, a potem upadek Rzeczypospolitej spowodował spadek prestiżu języka polskiego, na skutek czego w Prusach czy na Śląsku górę wziął język niemiecki (choć i wówczas zdarzały się jeszcze takie wypadki jak casus Samuela Bogumiła Lindego – urodzonego w niemiecko-szwedzkiej rodzinie toruńskiej, lecz z wyboru Polaka i lektora języka polskiego na uniwersytecie w Lipsku, który, choć polszczyzny nie wyniósł z domu i w związku z tym nigdy nie zdołał jej w mowie dobrze opanować, przeszedł do historii jako autor pierwszego wielkiego słownika narodowego, który stanowi największy przełom w całych dziejach polskiej leksykografii).

W XIX stuleciu, okresie niewoli narodowej, pozycja polszczyzny była już tylko pochodną ekspansywności kulturalnej i prestiżu językowego jej użytkowników. Mimo zmienionej sytuacji politycznej pod zaborem rosyjskim (w Galicji austriackim) nadal się utrzymywały polskie wpływy kulturalne i językowe na Rusi. Z polszczyzny jako najstarszego podówczas słowiańskiego języka literackiego o nieprzerwanej tradycji czerpały też kształtujące się w dobie odrodzenia narodowego nowożytny języki czeski i słowacki¹⁵.

Podobnie potwierdza tezę Górnickiego historia języka rosyjskiego. I on swoją pozycję języka światowego zawdzięcza mocarstwowej w skali świata roli, jaką

¹⁴ Dwujęzyczni byli tam nie tylko Polacy, ale i Niemcy, o czym świadczy obfitość drukowanych w Gdańsku, Elblągu, Toruniu, Wrocławiu, Brzegu, Oleśnicy itd. różnego rodzaju podręczników do nauki języka polskiego, przeznaczonych dla Niemców: słowników, słowniczków, gramatyk, samouczków, rozmówek, wzorów listów itp. Zob. na ten temat B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*, wyd. II, Wrocław 1999.

¹⁵ Ledwie tu zasygnalizowane zagadnienia doczekały się rozległej literatury przedmiotu, której niepodobna tu przytoczyć nawet w wyborze. Ograniczę się więc do przypomnienia podręcznikowych syntez historii języka polskiego: Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, cz. I–III, Warszawa 1961–1972; T. Lehr-Spławiński, *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, wyd. 3, Warszawa 1978; B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*, op. cit. oraz wskazania kilku prac szczegółowych bardzo ściśle związanych z międzynarodową pozycją polszczyzny w dobie średnio- i nowopolskiej: A. Zaręba, *Wpływ polszczyzny na słownictwo innych języków słowiańskich*, *Język Polski* XLI, 1961, s. 1–19; E. Linęta, *Wyrazy polskiego pochodzenia w języku rumuńskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974; B. Walczak, *Obcojęzyczny element zachodni i wschodni w rozwoju słownictwa polszczyzny ogólnej*, *Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydział Filologiczno-Filozoficzny* 102, 1987, s. 67–71; idem, *Między Wschodem a Zachodem (Uwagi o leksyce polskiego języka literackiego)*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. VI, pod red. R. Łuznego i S. Nieznanowskiego, Warszawa 1991, s. 89–103; idem, *Zachód i Wschód w dziejach języka polskiego*, [w:] *Tradycja łacińska i bizantyjska wobec idei jedności europejskiej*, pod red. A.W. Mikołajczaka i M. Walczak-Mikołajczakowej, Gniezno 2003, s. 28–46; idem, *Wpływy ruskie w polskim języku literackim*, [w:] *Polska – Ukraina: partnerstwo kultur*, pod red. B. Bakuły, Poznań 2003, s. 19–31; idem, *Kultura jako czynnik integracji europejskiej – przykład Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, [w:] *Kulturowe konteksty integracji europejskiej*, pod red. M. Walczak-Mikołajczakowej, Gniezno 2004, s. 23–33.

w drugiej połowie XX wieku, od lat drugiej wojny światowej do swojego rozpadu, odgrywał Związek Radziecki, czyli – w planie językowym – Rosja.

Innym narodom słowiańskim (poza średniowiecznymi Czechami w obszarze kultury) nie było dane odgrywać większej roli w skali ogólnoeuropejskiej, co też odzwierciedla międzynarodowa, historyczna i dzisiejsza, pozycja ich języków.

Jaka jest więc dziś międzynarodowa pozycja języków słowiańskich i jak się przedstawiają ich szanse i perspektywy w przyszłości?

Wydaje się, że u progu trzeciego tysiąclecia wolno na przyszłość języków słowiańskich (z wyłączeniem wymierających języków łużyckich) patrzeć z optymizmem. Pozwala na taki optymizm i liczba ich użytkowników, i fakt, że wszystkie one (łużyckie już wyłączyliśmy) mają dziś status oficjalnych języków państwowych (pod tym względem najsłabiej się rysuje pozycja białoruskiego). Rosyjski zapewne jeszcze długo będzie się liczył do tzw. języków światowych (choć samo pojęcie języków światowych w jego dotychczasowym kształcie raczej nie ma przyszłości). Do największych (gdy chodzi o liczbę użytkowników) języków świata należą i będą należeć polski i ukraiński. Pozostałe charakteryzują się mniejszymi populacjami użytkowników, są to jednak – i w tym zakresie nie widać tendencji regresywnych – populacje wyłączające je ponad wszelką wątpliwość z obszaru (w skali światowej, jak to wykazaliśmy wyżej, wciąż rosnącego) języków zagrożonych. Przede wszystkim jednak trzeba mieć świadomość tego, że miejsce języków słowiańskich na językowej mapie świata zależy w rozstrzygającej mierze od samych ich użytkowników: od miejsca, jakie narody słowiańskie zdołają zająć wśród narodów Europy i świata, od ich prężności i ekspansywności gospodarczej i kulturalnej oraz od świadomej i w skali społecznej zorganizowanej troski o harmonijny rozwój ich języków narodowych. Jak ważny jest stosunek do języka jego użytkowników, w jakim stopniu od nich samych zależy jego przyszłość – też już wiedział Łukasz Górnicki, gdy pisał: „I nasz język polski rychło by urósł, gdybyśmy się go rozmiłowali”¹⁶. Wprawdzie miłości do języka ojczystego nie można zadekretować, ale nie ulega przecieży wątpliwości, że narody słowiańskie dały i wciąż dają tej miłości liczne dowody¹⁷.

¹⁶ W. Taszycki, op. cit., s. 68.

¹⁷ W odniesieniu do języka polskiego i w nieco innym, węższym (europejskim) ujęciu zagadnienie, które jest przedmiotem niniejszego artykułu, przedstawiłem już w pracach: B. Walczak, *Miejsce języka polskiego wśród języków Europy u progu trzeciego tysiąclecia*, [w:] *Być Europejczykiem*, pod red. A.W. Mikołajczaka, Gniezno 2002, s. 82–108 i idem, *Szanse polszczyzny w jednoczącej się Europie u progu XXI wieku*, Łużyckie Zeszyty Naukowe 2, 2006, s. 5–13. W kontekście światowym miejsce języka polskiego przedstawiłem w referacie na III Kongresie Polonistyki Zagranicznej (zob. B. Walczak, *Język polski wśród języków świata u progu trzeciego tysiąclecia*, [w:] *Literatura, kultura i język polski w kontekstach i kontaktach światowych*, pod red. M. Czermińskiej, K. Meller i P. Flicińskiego, Poznań 2007, s. 89–99).

Przygotowując niniejszy artykuł, korzystałem z wielu pozycji dotąd w przypisach nie przywołanych. Wymienię choć najważniejsze i najużyteczniejsze z nich: G. Décsy, *Die linguistische Struktur Europas. Vergangenheit – Gegenwart – Zukunft*, Wiesbaden 1973; idem, *Statistical Report on the Languages of the World as of 1985*, Bloomington 1996; P. Hajdú, *Narody i języki uralskie*, Warszawa 1971; *Języki indoeuropejskie*, pod red. L. Bednarczuka, t. I–II, Warszawa 1986–1988; W. Mańczak, *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970; *The World's Major Languages*, ed. B. Comrie, London 1980; B. Walczak, *Universalism or Particularism? (The Process of Linguistic Unification and Differentiation Today and Tomorrow)*, [w:] *Culture of the Time of Transformation. II International Congress „The*

Славянские языки среди языков мира в прошлом и сегодня

Резюме

В настоящей статье автор дает общую характеристику языковой ситуации на планете и приблизительно определяет количество существующих языков. Огромный процент языков мира (95%) остается за пределами описания, лишь 30% закреплены в письменности. В нынешнее время наблюдаются диспропорции в языковой классификации на земном шаре и быстрое вымирание т.н. малых языков. Наблюдается сравнительно малое число больших, а также большое количество малых языков. На территории, где проживают славяне, вымирают сегодня лужицкие языки, в то время как русский язык занимает высокое место среди языков мира (по числу 11-е в мире говорящих на нем).

Cultural Identity of the Central-Eastern Europe", ed. J. Brendel, Poznań 1999, s. 71–76; idem, *Uniwersalizm czy partykularyzm? (Procesy unifikacji i dyferencjacji językowej dziś i jutro)*, [w:] *Kultura – Język – Edukacja*, t. 3, pod red. R. Mrózka, Katowice 2000, s. 183–193; A. Weinsberg, *Językoznawstwo ogólne*, Warszawa 1983. Głównym źródłem danych statystycznych, przytoczonych w referacie, jest opracowanie W. Maciejewskiego (op. cit.).

W nieco skróconej wersji niniejsza praca została już opublikowana w Bułgarii w języku bułgarskim (*Mjastoto na slavjanskite ezici sred svetovnite na praga na treteto chiljadolietie*, Plovdivski Universitet „Paisij Chilendarski” – Naučni Trudove 44, Filologija, 2006 [wyd. 2008], s. 18–31).